



**"Błogosławiony mąż, który wytrwa w pokusie, gdy bowiem zostanie poddany próbie, otrzyma wieniec życia, obiecany przez Pana tym, którzy Go miłują"**  
(Jk 1,12)

Czym jest pokusa? Jak mówi św. Jan Maria Vianney pokusa jest *namawianiem człowieka przez złego ducha, aby uczynił to, czego Bóg zabrania albo żeby nie robił tego, co Stwórca poleca i nakazuje. Szatan robi wszystko, aby stworzenia poprzez nieposłuszeństwo okazywały wzdarcę kochającemu Stwórcy*. Na pokusy narażony jest każdy z nas przez całe swoje życie.

Bóg nigdy nie prowadzi człowieka do grzechu i żadne pokusy nie pochodzą od Boga. Mówi o tym św. Jakub w swoim liście: "Kto doznaje pokusy, niech nie mówi, że Bóg go kusi. Bóg bowiem ani nie podlega pokusie ku złemu, ani też nikogo nie kusi". To szatan kusi człowieka, tak jak kusił pierwszych rodziców w ziemskim raju, czy też samego Jezusa. Tak i Jezus nie był wolny od pokus i to przez całe swoje życie.

Dlaczego jednak Bóg dopuszcza na nas pokusy? Dlatego, aby stopniowo spalało się to wszystko, co w nas pozorne i egocentryczne, a ujawniło się to wszystko, co w nas warte życia wiecznego. Bóg chce oczyścić nas z wszelkich niedoskonałości. Chce byśmy zobaczyli, jak bardzo jesteśmy słabi kiedy opieramy się tylko na sobie, jak bardzo chwiejni jesteśmy w naszych dobrych postanowieniach. Ale dzięki Bogu nawet z pokus można wydobyć dobro. One ćwiczą nas w cnocie pokory i skłaniają nas do pokładania ufności w Bogu. Bóg jest zawsze z nami i należy o tym pamiętać ilekroć przychodzą na nas pokusy. Ich natarczywość nie przekracza sił i możliwości człowieka. Św. Paweł pisał: "Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania, abyście mogli przetrwać" (1 Kor 10,13b).

***"Błogosławiony mąż, który wytrwa w pokusie, gdy bowiem zostanie poddany próbie, otrzyma wieniec życia, obiecany przez Pana tym, którzy Go miłują"*** (Jk 1,12)

Najskuteczniejszym orężem w walce z pokusami są: modlitwa, post, życie sakramentalne, a w szczególności uczestnictwo w Eucharystii i czujność (1 P 5,8-9). Chrystus na prośbę swoich uczniów, aby nauczył ich modlić się, zawarł wśród prośb, które możemy kierować do naszego Ojca Niebieskiego "i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie" (Łk 11,4b). Jest to błaganie o Ducha rozeznania i mocy, by nie pozwolił nam wejść na drogę, która prowadzi do grzechu. Prośba ta oznacza dzisiaj dla wielu również wołanie do Boga, byśmy nie ulegli pokusie zwątpienia w Bożą obecność i Jego opiekę, byśmy nie popadli w rozpacz. Módlmy się często słowami, których nauczył nas Jezus, a coraz łatwiej będziemy potrafili odierać pokusy. Św. Paweł zachęca nas byśmy założyli zbroję duchową niezbędną w walce ze złymi aniołami. Stając do walki należy przepasać biodra prawdą, przyoblec pancerz, którym jest sprawiedliwość, na nogi założyć gotowość głoszenia dobrej nowiny. Jako tarczę mieć wiarę, dzięki której zdołamy zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. Do tego hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest Słowo Boże (por. Ef 6,10-18). Nie powinniśmy pomijać zatem żadnego elementu tego rynsztunku, gdyż każdy jest bardzo ważny. Tym, którzy pokonają pokusy Bóg przyrzekł nagrodę, obrazowo przedstawioną jako wieniec życia. Przyrzekł ją tym, którzy Go miłują i którzy trwają w łasce uświęcającej.

Jak żyć tym Słowem w naszym codziennym życiu? Nie powinniśmy iść na żadne kompromisy odnośnie naszej wiary w Jezusa Chrystusa i jego nauki. Należy unikać wszystkiego, co może być przyczyną powstawania pokus, wystrzegać się myślenia o niebezpiecznych rzeczach i osobach, zwracać się natomiast ku rzeczom dobrym. Bez względu na siłę, przyczynę oraz naturę pokus, nie powinniśmy tracić pokoju wewnętrznego i pogody ducha. Pokusę można odrzucić również poprzez wzbudzenie myśli jej przeciwnych, przez odwrócenie uwagi od przedmiotu pokusy oraz przez praktykowanie cnót teologicznych tzn. należy koncentrować się na Bogu i sprawach duchowych, odmawiając akty wiary, nadziei i miłości, czy też akty strzeliste. Pogłębianie życia duchowego jest najdoskonalszą formą oporu przeciwko pokusom.

Pokusy atakują nas w naszym bezpośrednim otoczeniu, w pracy, wśród przyjaciół, w rodzinie. Dzisiaj przychodzą w sposób szczególny ze strony mediów, a także różnych używek. Czasem szczególnych pokus jest czas urlopu, jak i każdy czas wolny. Co jednak mnie najbardziej kusi w życiu codziennym? Często zdarza się, iż ludzie określający się katolikami, w obliczu odniesienia korzyści materialnej lub zawodowej potrafią "na chwilę" zapomnieć o Bogu. A przecież wiadomo, iż nawet wszystkie skarby tej ziemi nie wynagrodzą szkody jakie ponosi dusza. Czy możemy więc ulegać takim pokusom i ryzykować życiem wiecznym? Odpowiedź wydaje się oczywista i brzmi NIE, ale często w naszym życiu codziennym bardzo trudno nam jej udzielić. Pomimo tego, iż powierzamy Bogu całe nasze życie, w nas samych możemy znaleźć taką część, która boi się lub też jest przez kogoś lub coś od Niego odciągana. Dlatego tak ważna jest nasza wierność Bogu, poznanie Go, czynienie codziennego rachunku sumienia, nasze postanowienia poprawy, zadośćuczynienia, zaczynanie od nowa. Podobnie jak wielokrotne przekuwanie i hartowanie uszlachetnia stal, tak pokusy, na które jesteśmy wystawiani uszlachetniają nas pozwalając "przyłgnąć" bardziej do naszego Pana Jezusa Chrystusa.

**Grupa XXI**

### **Świadectwo**

Jakiś czas temu Pan Bóg pomógł mi przezwyciężyć destrukcyjny i czasochłonny nałóg. Przez ostatnie lata spora część mojego wolnego czasu zmarnowana została na gry komputerowe, które wówczas wydawały mi się bardzo ważne. Z ich powodu było za mało czasu na budowanie głębokich, autentycznych relacji z Jezusem, na kontakty z najbliższymi, na naukę oraz na pracę. Bóg przestał być na pierwszym miejscu i został zepchnięty gdzieś na margines mojego życia.

Sytuacja zmieniła się diametralnie, gdy ukochana osoba ciężko zachorowała i dotarła do mnie bolesna myśl, że mogę ją stracić na zawsze. Dziękuję Panu, że w tym bardzo trudnym okresie był ze mną. Od tamtej pory każda wolna chwila została poświęcona na częstsze niż dotychczas korzystanie z sakramentów św. (przede wszystkim z Eucharystii), na modlitwę, przebywanie z najbliższymi i pomaganie im, a zwłaszcza ciężko chorej, najdroższej osobie. Był to czas, w którym każda minuta znowu zaczęła się liczyć, odzyskała swoją wartość, stała się na powrót bardzo cenna.

Teraz mija kolejny miesiąc mojej „abstynencji” od gier i choć czasami „kusi mnie”, żeby zagrać, nie gram, bo wiem, że mogę przegrać życie, tracąc cenne chwile, które mogę dać Panu i bliźnim. To, co dawniej wydawało się niewykonalne, stało się możliwe, bo „wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4, 13). Chwała Panu!

**Członek Grupy XXI**

## **„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)**